

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 29. Marca. — Upowszechniła się dziś pogłoska, że w okolicach Rygi wybuchło groźne powstanie, które pociągnie zapewne za sobą cofnięcie się wojska rosyjskiego. — Jeneral Wrangel wydał rozkaz dzienny, ażeby wojsko używało natychmiast broni przeciw ludowi, skoro się tenże dopuści obrazy lub oporu przeciw wojsku. Rozkaz ten dzienny w ten sposób teraz ograniczono, że wolno tylko żołnierzom w podobnych razach przebijać bagnietami, walić kolbami i rąbać pałaszami, a strzelać dopiero w ten czas, gdy dobosz potrzykroć zatrąbi lub inny znak danym będzie.

Neissa, 23. Marca. — Trudno pogodzić znaczne zakupy, jakie rząd pruski dla wojska austriackiego tutaj czynić zezwala, z pogłoskami rozlicznymi o nieporozumieniu pocztamskiego domu rządzącego z austriackim względem niemieckiej korony cesarskiej. W samym tutajjszym obwodzie celnym według zarządzeń urzędników granicznych wyprowadzono dla wojska austriack. przeszło 4000 koni. Daleko więcej zgadza się to z wyrażeniem się naszych oficerów wyższych, że wojsko pruskie czeka jeszcze wyprawa wojenna do Francji. Mówią tu bowiem o tém, że owe dąsy Pruss z Rosją i Austrią są czystem przymilaniem się opinii publicznej w Niemczech, dla tym pewniejszego uspienia ludu niemieckiego, a w rzeczywistości pomiędzy temi trzema dworami porozumienie jak najserdeczniejsze panuje. — Podobno pomiędzy nimi stanęło niedawno przymierze pomocy wzajemnej ku przywróceniu przemocą królewskiego tronu we Francji, jak tylko w domu własnym ruchy poskromią. Sądzą, że skoro się rzeczpospolita we Francji utrzyma, to i trony w Niemczech krótki tylko przeciąg czasu utrzymają się, dla tego starają się o podkopanie formy rządu republikańskiej.

## Szlezwig i Holsztyn.

Dnia 24. Marca. — Rok temu, jak poczęliśmy się z jarzma duńskiego wyłamywać — i tego pozbyliśmy się, ale jarzmo arystokracji daleko bardziej nas jeszcze teraz gniecie; a do tego doliczyć jeszcze trzeba żołdactwo rzeszy; — za pierwsze mamy do podziękowania Beselerowi, za drugie Olshausenowi, który szczerze przez tchórzowatość swoją przyczynił się, iż teraz 40—80,000 żołnierzy mamy do żywienia. Panom owym zasiadającym przy stole ministeryalnym zdawało się, że lud nasz ma się za dobrze, dla tego trzeba, żeby wojsko to trochę nas przychudziło, — gdyż przeciw Danii wcale go niepotrzebujemy; armia nasza z rezerwą liczącą do 30,000 ludzi mogłaby śmiało stawić czoło Duńczykom, gdyby w ogóle do wojny przyszedł miało. Ale naturalnie, pomysł rzeczpospolitej północno-albińskiej trzeba także przytłumić.

## Rossya.

Od granicy rosyjskiej, d. 24. Marca. — Gazeta Ostsee-Zeitung zamieściła list z carstwa rosyjskiego, tyczący się owego skarbu państwa umieszczonego w twierdzy piotropawłowskiej, w którym powiada, że owe summy bajeczne, które służyć mają na pokrycie papierów kraj zalewających nie są wcale tak znaczne, jak rząd rozgłasza. Kiedy Rossya w r. 1847. tak wspaniałomyślnie metale swoje za granicę wysłała, zaraz w obiegu czuć się dał brak monety srebrnej. Na przypadek wojny, gdyby pieniądze papierowe do kass dla wymiany cisnąć się poczęły, pokazałoby się, że Rossya nie posiada zasobów na pokrycie swych długów. Kopalnie syberyjskie przy ich zarządzie niesummiennym wcale nieznaczne są źródłem dochodu, a w ów skarb okrzyczany, przynajmniej w Rossyi, nikt nie wierzy. Korrespondent ten powiada, iż w Petersburgu i Moskwie mówił z wielu znakomitymi mężami, o tych milionach mistycznych i odebrał w odpowiedzi, że papiery być tam mogą, ale nie pieniądze. Nikt też tam nie ma zaufania najmniejszego do rządu; tak karze się kłamstwo w systemacie rządzenia. Rossya w czasach ostatnich zbroi się nadzwyczajnie; wszystkie oddziały wojska w całym państwie stoją na stopie wojennej.

## Austriya.

Wiedeń, dn. 27. Marca. — Surowość dzika władz naszych nieuchodzi wcale rosyjskim, dowodem tego jest niezaprzeczonem skazanie przed

czasem niedawnym dwóch obywateli na 2 tygodnie więzienia ciężkiego w kajdanach za potępienie wyroków sądowych. — Szwarzenberga powołano do Ołomuńca dla naradzenia się z będącym tam od dawna ministrem wojny Cordonem, jakich środków chwycić się należy, aby wojnę w Węgrzech energiczniej prowadzić. Spodziewają się, że wojna we Włoszech dość wczesnie ukończoną zostanie, i będzie można ztamtąd kilku jenerałów odwołać. Gubernator nasz Welden ma także pójść do Ołomuńca. Jak się zdaje, nieporozumienia pomiędzy Windischgrätzem a ministerstwem jeszcze niezupełnie załatwione; gdyż kiedy dzienniki ministeryalne zapewniają, że Kübeckowi powierzono zarząd spraw cywilnych w Węgrzech, dostaje gazeta pesztska upoważnienie do ogłoszenia wieści tej za zmyśloną, i że Kübeck z misją tylko wysłany do marszałka, w krótko do Wiednia powróci. — Z listów nadesłanych z Hermannstadu wyczytujemy, iż tam spodziewają się z pewnością posiłków znaczniejszych wojska rosyjskiego. — Wczoraj znów tutaj osądzono dwóch obywateli wiedeńskich na 8 miesięcy więzienia za rozmowy podburzające. — Około 2500 powstańców węgierskich zamierzało przerznąć się do Galicyi w powiat stryjski, lecz z stratą odparci zostali. — Rozporządzenie najnowsze księcia Windischgrätza, iż do przyjmowania not banku węgierskiego nikt zmuszanym być nie może, w Peszcie wrażenia żadnego nie zrobiło. — Główna kwatera bana Jelacicza jest dotąd w Felegyhaza, jego przednie strażę zbliżają się na dwie mile od Szegedinu. Jeneral Teodorowicz stoi w Małej Kanicy a straż przednia we wsi Szörög. Szegedin zatem zewsząd ściśle obleżony, drogość nadzwyczajna, a że dowóz od banatu odcięty, przeto miasto owo niedługo wytrzyma, jeżeli znów odsiecz jaka nieprzybędzie.

Wiedeń, d. 28. Marca. — Według nowszych wiadomości z Włoch cheieli Sardynczykowie przy zawarciu zawieszenia broni przyzwolić na linię Ticino, feldmarszałek Radetzki zaś żądał fortecy Alessandryi i Nowary w zakład. Nowy król sardyński miał się schronić do Alessandryi. Radetzki rusza do Turynu. Na giełdzie wiedeńskiej ten sam kurs papierów utrzymał się, dewizy spadły.

Dnia 23. Marca donoszą z Medyolanu, iż wóz kuryerski został wstrzymany przez chłopów uzbrojonych pod St. Euphemia niedaleko Breccii, którzy zabrali w nim znajdujące się 6000 lirów.

Z Bukaresztu donoszą pod d. 14. Marca. — Nadeszły tu do sztabu rosyjskiego urzędowe wiadomości. Jeneral Puchner wszedł do Mediasz i ruszył dalej do Agosz. Tymczasem Bem korzystał z tej nieobecności Puchnera i pospieszył do Hermanstadu. Pułkownik Skariatin postanowił nieprzyjaciela zabawić przez kilka godzin przed miastem i doczekać się nadejścia jenerała Puchnera i wzięcia Bema w dwa ognie. Rossyanie trzymali się, jak powiadają sami, w 2000 i 12 armat (stosunek 12 armat do 2000 żołnierzy jest nieprawdziwy) przeciw 12,000 żołnierzy i 26 armatom Bema przez godzin 18. Puchnera jak niewiadać, tak niewiadać. Tymczasem Bem uderzył na miasto z kilku stron i wyparł Rossyan ku wsi Schellenberg. Rossyanie stracili 2 oficerów i 91 żołnierzy w zabitych, a 4 oficerów i 101 żołnierzy w rannych. Bem usadowił się w mieście, według najnowszych wiadomości i czeka na Puchnera i jenerała Hasforda rosyjskiego, którzy dotąd jeszcze nienadeszli. — Według listów z Siedmiogrodu wprost do Wiednia nadeszłych, spodziewano się że tam 60,000 wkroczy Rossyan, ponieważ cesarz Mikołaj nie chce pozwolić, aby się tam szerzyła propaganda polska, która nie tylko Austriakom przeszkadza podbić Węgrów, ale jeszcze zagraża Rossyi i może przenieść wkrótce teatr wojny na Podole, Wołyń i Ukrainę, dawne polskie prowincye.

Od granicy węgierskiej. Pogłoska o ustąpieniu Windischgrätza urzędu swego coraz jest głośniejszą, gdyż nietyle go trapią owe leniwe postępy armii austriackiej, ile zapomnienie i nienadsyłanie posiłków, tudzież opieka ministerstwa, jaką to niedawno nad nim ze względu na rządy cywilne rozporządzić postanowiło. Kwestya not bankowych dała pierwszy



powód do owego zerwania porozumień serdecznych między Windischgrätzem a ministerstwem, a wysłanie barona Kübecka dla czuwania nad finansami węgierskimi nie mogło się wcale przyczynić do przywrócenia dawniejszych stosunków. Twierdzą tu, że feldzeugmeister Welden przeznaczony jest do zastąpienia tego surowego marszałka we Węgrzech, a w miejsce Welden na gubernatora stolicy przyjsie ma hr. Nugent.

— Twierdzą Komorn od 20. tego miesiąca pilnie Austriacy bombardują, ale dotąd bezskutecznie. Dwa tysiące bomb do tego przeznaczono, a gdyby się załoga i wtenczas jeszcze nie miała poddać, wtedy na szturm ogólny odważyć się mają, którego wojsko oblegające nareszcie sobie życzy, gdyż obozowanie pod gołem niebem połączone z ciągłym niepokojem jest nienajprzyjemniejsze, przytém okolica cała tak zniszczona i złupiona, iż mieszkańcy cisną się zewsząd do obozu, aby się chlebem drogo opłacanym odżywić. — Załoga twierdzy postanowiła raczej zginąć a nie poddać się, a komendant Mek młodzieniec, który w przeciągu 9 miesięcy z podoficera postąpił na stopień pułkownika, widząc przed oczami rusztowanie dla siebie wystawione, drogo życie swoje Austryakom opłacić zamierza. — Oficerowie powstańców w Debreczynie wiodą życie bardzo swobodne, gdyż pieniędzy jest tam pod dostatkiem. Lecz i w siedlisku zgromadzenia madziarskiego zaczyna srebro i złoto pomалу niknąć, nie dla tego, iżby rządowi węgierskiemu zbywać miało na talarach i dukatach; wcale nie, ale chowa teraz gotowiznę, nietylko dla pomnożenia mozołu Austrii, lecz też dla przygotowania monety brzęczącej na nieprzewidziane przypadki. Przebiegłości Koszuta udało się rozsiać wieść, iż bank narodowy w Wiedniu stracił kredyt i przestał płacić. Lud wierzył w bankructwo to i przenosił wszędzie noty węgierskie nad austriackie, a nawet przy wymianie płacił 5 pct. agio, aby się tylko pozbyć papierów austriackich, przyczém ajenci rządu debreczyskiego byli nadzwyczaj czynni, tak że w krótkim czasie podobno w Szegedynie 2 miliony not austriackich wymienili. W Peszcie nawet udał się ten podstęp a Windischgrätz gniewa się zapamiętale na tak zręczny fortel nieprzyjaciela.

Karłowice 13. Marca. — Dowiadujemy się z Beeskerek ze 8. b. m. późno w noc nadszedł reskrypt ministra Stadiona do patriarchy potwierdzający tymczasowy rząd serbski, i żądający zesłania dwóch reprezentantów województwa, dla narady o sprawach naszego kraju. Ta wiadomość powszechną sprawiła radość i umocniła nasze zaufanie do ministerium. Prócz Bogdanowicza odjechali zaraz do Wiednia pp. Paskowicz, Ziwanowicz i Suplikacz. Komitet narodowy w Beeskerek rozpoczął obrady nad przyszłym sejmem krajowym.

Z nad Drawy, 18. Marca. — W gazetach wiedeńskich stało przed niejakiem czasem, że wojsko austriackie twierdzę Peterwardein wstępny bojem zajęło. Peterwardeinu szturmować nawet niemożna, chyba, że kto chce 20 do 30,000 ludzi na rzeź wystawić. Kto jest wojskowym i zna twierdzę ową, ten nam słuszość przyzna. Jeżeli się twierdza ta sama nie podda, to ją można chyba tylko głodem do tego przymusić. Korrespondent austriacki tak dalej wyrzeka. Smutek coraz większy nadzieje nasze ogarnia, które z początku parlamentarze w nas wzbudzali o rychłym poddaniu się tej warowni, a oficerowie, którzy właśnie z tamtąd umknęli nie przynoszą nam wieści pocieszających, ponieważ żołnierstwo i honwedzi uciekają się teraz do terroryzmu.

### W ł o c h y .

Z pod Wenecyi. — Manin na mocy swój władzy dyktatorskiej wydał rozporządzenie następujące: 1) Zgromadzenie reprezentantów ziemi weneckiej odracza się na 2 tygodnie. 2) Każdy oficer wojska lądowego i morskigo obowiązany się udać na miejsce swoje i być gotowym do wypełnienia danych mu poleceń. 3) Gwardya obywatelska dekretem z d. 18. Sierpnia 1848. na ruchomą zamieniona będzie stała w pogotowiu dla wspierania innych oddziałów wojska w ich działaniach. — Zgromadzenie przed zejściem się swoim postanowiło jeszcze, aby broń zbytzną i inne przybory wojenne Wenecyi przekazać rzeczypospolitój rzymskiej.

Rozkaz dzienny generała Chrzanowskiego do wojska piemontskiego brzmi jak następuje: «Żołnierze! Dnie pokoju upłynęły, życzenia nasze spełnione. Karól Albert powraca znów naczelo walecznego wojska swego. Rozejm wypowiedziany a dni sławy dla oręża włoskiego znów nadeszły. Żołnierze! chwila ta jest stanowczą, bieście do boju, który pewnym dla was będzie zwycięstwem. Za przykładem książąt waszych, którzy pospół z wami walczą, za głosem króla waszego, który was prowadzi, spiescie i dajcie dowód Europie, że nie tylko przedmurze Włoch stanowicie, ale także zdobywcami praw ich jesteście. Za zbliżeniem się oręża waszego, ludy uciśnione smutek swój w radość zamienioną, a bracia wyswobodzeni rzucą się w objęcia wasze, by społem dzielić z wami rozkosz zdobytego tryumfu. Żołnierze! im większy będzie zapal wasz, tym rychlejsze zwycięstwo, tym krótsza będzie walka, tym wczesniej bluszczem uwieńczeni powrócicie na łono rodzin waszych, dumni z oswobodzonej, wolnej, szczęśliwej ojczyzny waszej.»

Gazety sycylijskie z d. 14. Marca zamieszczają doniesienie prezesa rządu o zmianie ministerstwa. Admirałowie Parker i Baudin po konferencyi z Ruggero Settimo i ministerstwem sycylijskim udali się podobno na pokłady okrętów swoich. Głoszą tu, że deputacya sycylijska udała się do króla

neapolitańskiego do Gaety i wnoszą żąd, że pośrednictwo francuzko-angielskie nie zostanie bez skutku. Wprawdzie o nieprzyjacielskim ultimatum neapolitańskim nie mamy żadnego ogłoszenia urzędowego, ale można takowe przewidzieć, gdyż parlament postanowieniem z d. 11. Marca pospolite ruszenie nakazał. Dziennik Alba z d. 15. t. m. ogłasza dekret rządu tymczasowego w Rzymie jak następuje: »W imieniu Boga i ludu! komissya wykonawcza rzeczypospolitej stanowi: art. 1) Władzy duchownej odejmuje się prawo mieszania się do zarządu majątkami szpitali, domów sierot i innych zakładów dobroczynnych. Art. 2) Minister spraw wewnętrznych poczyni rozporządzenia potrzebne do nieprzerwanego ich zarządu. Rzym dnia 12. Marca 1849.

Z pod Wenecyi 13. Marca. — Godnym jest uwagi sprawozdanie p. Tomaseo o missyi jego do Francyi, w izbie weneckiej złożone. Wyjmujemy z niego część dotyczącą układów z Węgrami i Słowianami w Paryżu zostającymi: »Wielkim było błędem Węgrów, mówi sprawozdawca, że gdy szlachta rzekła się wielu praw swoich, niezwróciła uwagi na skargi ludów słowiańskich i przytém obstawała aby językiem politycznym był wyłącznie język węgierski. Słowian to rozjářzyło a Austriya korzystała z ich gniewu dla poskromienia Węgrów, tak jak może kiedyś użyje tych ostatnich, gdy się przełęknie zwyciężkich Słowian. Oddawna pragnął on aby Węgrzy, Słowianie i Włochy zamiast zniszczyć się nawzajem, porozumieli się i zgodzili na rozsądne warunki. Tymczasem narody te jářrzyły się i gardziły sobą nawzajem, z czego jedna tylko Austriya korzyść ciągnęła, wyselając (przed parą laty) Włochów do Zagrzebia dla przytłumienia walczących o własną wolność Kroatów, a teraz wyprawiając Kroatów dla pogiębienia Włochów, Węgrów i Wiedeńczyków. P. Tomaseo przedstawiał zatem nausilniej węgierskiemu posłowi w Paryżu potrzebę wejścia w układy ze Słowianami. Z radością też dowiedział się, że waleczny Dembiński będąc wezwany do objęcia dowództwa nad Węgrami, ten jeden położył warunek, aby Węgry po wypędzeniu Austriaków, jak z braćmi obchodzili się z Słowianami. — Do zbratania się z Włochami, wtedy już Węgry były gotowe, lecz niemożne jawnie powiedzieć co w tym celu uczynił; może jednak zapewnić, że Słowianie nie są dalecy od porozumienia się Węgrami. Trzeba naturalnie żołnierzy kroackich będących ślepem tylko narzędziem wojny, odróżniać od ukształconej części narodu, która od lat 13 walczy o swoje prawa, o tradycje i język, piórem, słowem, czynem i prawem i oddawna już się obudziła, gdy jeszcze Włochy były uspięne. Dumny jest z tego że z tymi przyjaciółmi wolności przed kilkoma laty sprzysiężył się otwarcie i prawnie; napisał o tém również broszurę, którą na polski, czeski i francuski język przełożono, a która miała zaszczyt być przez cesarską cenzurę zakazaną... Jeśli więc położony przez Dembińskiego warunek będzie dopełnionym i ze Słowianami zgoda nastąpi, a Rossya Węgier nie zajmie, jak się to jej zamiarem hyc zdaje, wtedy i Polacy połączą się z tymi nowymi braćmi, od których dotąd dla tego tylko stronili, aby Węgrów nieobrazic. W Paryżu rozmawiał o tym przedmiocie, od którego może losy Europy zależą, ze Słowianami rozmaitych plemion, oraz z przychylnymi Słowianom i Włochom Francuzami. Pisał również lub kazał pisać do wielu mężów wpływu, aby w wojsku słowiańskim upowszechniali jeźli nie ducha ludzkości i braterstwa, to przynajmniej politycznej i ekonomicznej roztropności. To jeszcze w końcu dodaje, co radby oznajmic Austrii i całej Europie, że w czerweu r. z. owi Słowianie tak pogardzeni i nienawidzeni, pierwsi padli na myśl wejścia w układy z Włochami, dla oderwania się od Austrii. On sam (Tomaseo) czytał list, który poseł słowiański miał wręczyć Karolowi Albertowi; lecz poseł ten spóźnił się, a tymczasem Włochy uległy przemocy.»

Turyn. — Minister spraw wewnętrznych i najsilniej radykalny członek gabinetu, pan Ratazzi, przedstawił prawo, które tak brzmi:

Art. 1. Przez cały perjód oznaczony niniejszym prawem, rząd będzie mógł nakazywać rewizye po domach i aresztowania osób, ile razy tego całość państwa wymagać będzie. Art. 2. Rząd będzie mógł wydalić z kraju każdego cudzoziemca, który mu będzie się zdawał podejrzanym i odsyłać do miejsca urodzenia żebraków i włóczęgów. Art. 3. Rząd może zakazać lub rozwiązać wszelkie zgromadzenia lub stowarzyszenia, które za niebezpieczne uważać będzie. Art. 4. Przez ten sam peryod wszelkie ogłaszanie przez dzienniki rzeczy dotyczących armii lub prowadzenia wojny, zakazuje się, chyba, że te publikacye mają na celu fakta uznane przez rząd za niezawodnie autentyczne. Art. 5. Żadne pismo drukowane nie może być ani przyklepanem na ulicach ani też obwoływaniem. Art. 6. Nie wolno puszczać w obieg ani pismem ani ustnie wieści dotyczących spraw wojskowych lub państwa. Art. 7. i 8. karzą wszelkie przekroczenie tego prawa opłatą od 50—2000 fr. i aresztem od 15 dni do 6 miesięcy. Art. 9. Niniejsze prawo ustaje we trzy miesiące po ogłoszeniu, chyba że go parlament odnowi.

### F r a n c y a .

Paryż, dn. 26. Marca. — Telegraf zupełnie ustał, bo wciąż śnieg pada. Dziś przedpołudniem wszystkie wzgórza około Paryża pokryły się śniegiem na dwie stopy. Zima wróciła, a nędza z każdym dniem wzrasta.

Wszystko wojsko stoi w pogotowiu do marszu. Więzienia wojskowe przepelnione są żołnierzami i podoficerami, którzy pokutują za swą ciekawość, co to jest ta socyalno demokratyczna rzeczpospolita.



Monitor donosi, że brukarze paryscy stowarzyszyli się i wzięli przez licytacją brukowanie ulic w Paryżu. Miasto zyskuje przeto 25 procent, ponieważ o tyle wyżej dawniejsi majstrowie żądali.

Monitor utrzymuje, że arcyksiążę tokański nie udał się do papieża do Gaety, ale wciąż przesiaduje w porcie St. Stephano pod Nizzą.

Z Tulonu nic nowego, tylko pierwsza dywizja tam się ściga.

W Lion lubo panuje wzburzenie umysłów pomiędzy robotnikami, ale do krwi przelania jeszcze nieprzyszło. Wojsko wczas jeszcze wystąpiło i aresztowało 25 naczelników, którzy namawiali lud, aby zaprzestał robót.

Bardzo się ten myli, kto rozumie, że w Bourges tylko sąd narodowy zajmuje publiczną uwagę i wszystko tłoczy po kryminalnemu. Owszém odprawiają tam liczne bankiety i tworzą spiski. Tutajsi czerwoni republikanie wyprawili Ledru Rollinowi pod nosem licznych szpiegów wielki bankiet. Pomniejsze bankiety niemal codziennie wyprawiają sobie dziennikarze, stenografowie, robotnicy i żołnierze nawet. Spodziewają się, że sprawa majowych więźniów ukończy się w przeciągu dni ośmiu.

Bourges, d. 21. Marca. — (Sprawa więźniów majowych.)

Świadek Hutteau d'Origny, lat 44, oficer od kawaleryi, przybył dnia 15. Maja na salę zgromadzenia narodowego po rozkaz do generała Courtais, aby zabębnić na alarm. Kiedy wszedł na salę, utrzymuje, że jakiś człowiek bez odzienia wierzchniego wołał: »przez dwie godziny rabunku! Świadek utrzymuje, że te słowa i świadek Gregoire słyszał i opowiadał o tém w obec panów Thenona i Fitz Jamesa.

Barroche prokurator: Świadek Gregoire nie chce odpowiadać na zapytania sądu.

Świadek Thenon utrzymuje, że Gregoire słyszał robotnika wołającego: przez dwie godziny rabunku!

Barbes: Był przeto tylko jeden człowiek, który tak wołał i to nie głośno, bo prezes Buchez tego nie słyszał.

Świadek Hutteau nie umie dać objaśnienia pod tym względem.

Prezes: Nie widzę ważności pod tym względem, pocóż obrońcy tak długo się zatrzymują przy tym punkcie.

Barbes: Przez 10 miesięcy rzucano na nas oszczerstwa i stronnictwo demokratyczne czyniono odpowiedzialnym za te słowa. W sprawie naszego stronnictwa chodzi nam o to, że tego okrzyku nie wydaliśmy.

Prezes: Jeżeli w rzeczy samej te słowa dały się słyszeć, to je chyba szalenie wyrzekł.

Raspail: Przyjmujemy to wyrzeczenie prezesa i żądamy, aby czynności szalnego nie mieszano do aktu zaskarżenia.

Barbes: i aby tych słów nie przypisywano republikańskiemu stronnictwu.

Prokurator: Stronnictwo republikańskie nie zdobyło zgromadzenia narodowego, bo rzplta była w zgromadzeniu.

Barbes: Jest różnica pomiędzy republikanami a republikańskimi.

Prokurator: Republikanami są ci, którzy służą Rzeczypospolitej.

Blanqui: Ionemi słowy z hipokryzyi.

Prokurator (z gwałtownością): Żądam, aby obżałowany Blanqui, który w te słowa przemawia do publicznego ministerstwa....

Blanqui: Powściągnij swój zapal, panie prokuratorze, nie do ciebie przemówilem, ale do tych, którzy Rzeczypospolitą zwalczali, a teraz są we władzy.

Świadek Ernest Ginoux, lat 40, niższy urzędnik w administracji dóbr rządowych. Dnia 15. Maja stałem przy kracie zgromadzenia jako gwardzi-  
sta. Czekaliśmy na rozkazy naprózno aż do godziny 12½. Szturmowano do zgromadzenia i Hubert ogłosił je za rozwiązane. Później udało nam się salę oczyścić z tłumów. Kiedyśmy weszli, słyszałem generała Courtais wołającego: w imieniu ludu rozkazuję wam się oddać! W tej chwili aresztowałem go, zdarłem mu epaulety i krzyż legii honorowej.

Generał Courtais wyskakuje. Człowiek ten, to nędznik! (Zamieszanie pomiędzy obecnymi.) Stary jestem żołnierz, nie mam nic oprócz honoru, a ten szelma, ten nędznik....

Stary generał zbladł jak trup, ścisnął pięście, jego usta drgały tak bardzo, że słowa nie mógł wymówić. Żandarmowie nie pozwalają mu rzucić się na świadka. Prokurator: Jestem przymuszony uczynić wniosek przeciw obżałowanemu...

Courtais: Ponieważ jestem człowiekiem honorowym, panie prokuratorze. Znalazł się tu człowiek, który mi zdarł krzyż z piersi, ten krzyż zyskałem na placu boju, kiedym na czele dzielnego pułku 17. dragonów zabrał całą baterią. Nie będę go nosił, nie byłbym go nosił dopóty, dopóki bym nie był wynalazł tego, co mi go zdarł z piersi.

Barbes i Blanqui wstają.

Prezes krzyczy: obżałowani Blanqui i Barbessie nie macie głosu. Nikomu nie daję głosu.

Obżałowanego generała Courtais wezwano, aby cofnął słowa: nędznik, szelma...

Courtais: nigdy!

Po niejakiem czasie nareszcie Courtais oświadcza: zważając, że sąd czuje się obrażonym przez wybuch mojego gniewu słusznego przeciw świadkowi, cofam moje słowa tu w sali nie na swoim miejscu wyrzeczone.

Posiedzenie odroczone.

Bourges 22. Marca. — Posiedzenie sądu zagajono o 10½ godz.

Świadek Iwan Gołowin, lat 23, emigrant rossyjski. Pan Lamartine powiedział, że delegowani od klubów z Warszawy i Krakowa do Paryża przybyli. Pan Lamartine zupełnie się ludzi, bo nigdy nieistniały kluby w Warszawie i Krakowie. Cesarz rossyjski nigdyby ich nie ścierpił, a prócz tego wiedzą tamedzni mieszkańcy bardzo dobrze, że w zgromadzeniu czterech osób, jedna jest szpiegiem. Nie powiedziałem ani słowa, o rozdaniu w dniu 15. Maja 10,000 fr. ze strony rossyjskiej.

Podpułkownik Bracquehay ze sztabu jeneralnego powiada, że podczas dnia 15. Maja niewiedział co robić, lecz dowiedziawszy się komendant Lallier otoczył dom Sobriera, przeto i jemu na myśl przyszło toż samo uczynić i z domem Villaina. Zastawił więc łapkę i pochwytał ludzi w tym domu znajdujących się. Nie wiem czy były w pokojach naboje, broń lub pałasze.

Prezes: Obżałowany Villainie, co robiłeś w dniu 15. Maja.

Villain: Pozostawiam ci prezesie rzecz tę do wysłedzenia przez świadków. (Śmiech.)

Świadek Montier nic nie wie.

Świadek Ley, 40 lat, ślusarz powiada, że przed 15. Maja Barbesa tylko znał z widzenia, a Villaina wcale nie znał.

Prezes: Byłeś członkiem towarzystwa praw człowieka i znałeś Villaina, który był prezesem tego towarzystwa.

Świadek Ley: Nieznałem go.

Prezes: Przepowiadałeś swému majstrowi ruch 15. Maja.

Świadek: Tak, bo o nim dzienniki pisały.

Prezes: Powiedziałeś w więzieniu będąc przed sędzią, że towarzystwo praw człowieka otrzymało rozkaz do wyruszeniu w dniu 15. Maja.

Świadek: Chciałem być wypuszczony na wolność i wszystko zeznawałem, czego odemnie żądano. Powiedziałem, że mi przyniesli dwaj ludzie rozkaz do wystąpienia, jeden mały, drugi wielki, a żadnego z nich nieznałem i niewiedziałem. (Śmiech.)

Prezes: Czemuś po 15. Maja swoją brodę obciął?

Świadek: Bo po 15. Maja okrzyczano wszystkich republikanów za komunistów i chciano ich powrzucać do Sekwany. Nie miałem ochoty do takiej praktyki i dla tego obciąłem moją brodę.

Prezes: Powiedziałeś, że miałeś strach przed członkami tego towarzystwa.

Świadek: Chciałem się wydobyć z więzienia i dla tego przedstawiałem się jako wątpliwy republikanin przed sędzią wyprowadzającym ze mnie śledztwo.

Prezes: Utrzymujesz przeto, że zeznania twoje przed sędzią poczyniłeś jedynie, aby cię uwolniono z więzienia.

Świadek: Obywatelu prezesie, gdybym był chłopakiem bezzennym, umarłbym w kazematach i zgniłbym, ale kazematy to okropna tortura, przejmująca strachem, kiedy ojciec rodziny, ma dzień i noc przed oczyma żonę swoją z czworgiem dzieci, wystawionych na nędzę i śmierć głodową. Jako ojciec i małżonek wszystkom uczynił i niewstydzę się tego; prezesie obywatelu, wszystkich środków użyłem do wydobycia się z więzienia i ocalenia moich dzieci i żony. (Publiczność daje oklask świadkowi, prezes długo naprózno wzywa do porządku.)

Prokurator Baroche: Żądam, aby świadka nie wypuszczono ze sali, niech go dwóch żandarmów strzeże.

Villain: To jest gwałt zadany świadkowi. (Świadka bierze dwóch żandarmów w środek na ławie świadków.)

Prezes: Świadku Ley zwracam twoją uwagę, że kara ciężka czeka za świadectwo fałszywe.

Ley: Obywatelu prezesie, łąłem we warowni, bo wówczas świadkiem niebyłem, tylko więźniem. Dziś jestem świadkiem, powiadam prawdę i nie boję się skutków. — Następnie przystąpiono do słuchania świadków podanych za obżałowanymi.

Journal de débats z 21. Marca zamieszcza list oficera sardyńskiego, objaśniający położenie w armii piemontskiej generała Chrzanowskiego. Wiadomo, iż dzienniki podały generała jako szefa sztabu, potem jako wodza naczelnego, to znów jako majora jeneralnego armii. Rzecz tak się miała. Generał Chrzanowski powołany do Sardynii dla zreorganizowania wojska, był mianowany przez króla szefem sztabu jeneralnym. Kiedy pod ministerstwem pana Perron król musiał zrzec się dowództwa naczelnego, generał Chrzanowski zapytany o zdanie co do reorganizacji, oświadczył, iż w braku generała, posiadającego zupełne zaufanie u wojska, król lub syn jego powinien być wodzem naczelnym. Zdanie jego upadło i generał Bava był mianowany wodzem naczelnym. Lecz gdy po trzech miesiącach wojna z Austryą okazała się nieuchronną, generał Bava został usunięty zaszczepnie, a na jego miejsce mianowany generał Chrzanowski. Ten gdy się o tém dowiedział, protestował natychmiast, obstając przy dawnym swém zdaniu, i lubo zgodził się, że nominacja nie będzie odwołaną, ale nie chciał przyjąć innego tytułu, jak tytuł generała majora, wyrzekając się przez to 20,000 franków pensyi dodatkowej, przynależnej wodzowi naczelnemu. Żądał nadto, aby z rozpoczęciem się kroków wojennych król lub syn jego stanęli na czele armii.



## T u r c y a.

Więść o wojnie z Rosyją stała się powszechną. Stan obecny uzbrajania się jest następujący: w arsenałach morskich 40 okrętów, a z tych ośm liniowych są już zaopatrzone prawie we wszystkie materyały; jest to wspaniała flota, lecz na nieszczęście zbywa jej na biegłych majtkach; brak ten chciano by zastąpić nowo zaciężnymi Grekami i Armeńczykami; w każdym jednak razie Turcyja działać będzie z przecznością, nie bardzo rachując na swoją flotę. Jej rzeczywistą siłę stanowi armia lądowa i ten duch wojenny, jakim pałają Muzułmanie. Uzbraja ona dzisiaj 300,000 wojska, z których 150,000 nieregularnego składającego się z żołnierzy dymisyonowanych od siedmiu lat, a którzy odbyli pięcioletnią służbę. Artylerya jest za słaba, nic dziwnego, gdyż broń ta wymaga specjalnych wiadomości. Kawalerya także nie odpowiada swęj dawnęj reputacyi, z powodu że Muzułmanie od dzieciństwa przyzwyczajeni do krótkich strzemion, niesiedzą dość silnie na francuskich siodłach, jakie od niejakiego czasu są zaprowadzone w Turcyi. Jednak żołnierz jest dzielny, a konie rączę i na trudy wytrwale. Piechota pod wszelkim względem jest doskonałą. Wprawdzie czuć się daje ogólny brak pieniędzy, ale Turcyja niema długów, a jej dochody w dwójnasób się powiększyły od czasu zaprowadzenia ulepszeń w administracyi i zawarciu traktatu handlowego warującego zniesienie monopolów. Śmiało więc może mając swój kredyt nienaruszony, i bez najmniejszego na przyszłość uszczerbku, zaciągnąć pożyczkę w Europie, albo też puścić w obieg za 100 lub 150 milionów biletów bankowych. — Zapewniają zkład inąd, że już naradzano się z Abbas baszą, przed jego ztąd wyjazdem, o mogącej nastąpić wojnie z Rosyją, i że tenże przyobiecał z swęj strony udzielić porcie wszelkiej pomocy ku powiększeniu jej finansowych zasobów. — Rzecz godna uwagi, a która więcej jak wszelkie rozumowania, okazuje całą solidarność istniejącej pomiędzy Turcyją a innymi mocarstwami zachodnimi, jest to, że Turcyja widzi się być zmuszoną do postawienia wojsk swoich na stopie wojennej w chwili, kiedy Rosyja przez wkroczenie do Siedmiogrodu zdaje się stawiać casus belli Europie. Ten to ostatni krok Rosyji rzeczywiście uprzedził dywan o wielkości grożącego mu niebezpieczeństwa.

Wspomnieliśmy w piśmie naszym o bombardowaniu Lwowa, wskazaliśmy tam jakim podstępem dopiął rząd austriacki zamierzonego sobie celu, dziś dopełniamy szeregu okrucieństw dokonanych na bezbronnych mieszkańcach, przedstawiając czytelnikom naszym listę ofiar zwierzęcego despotyzmu, najzupełniejszą jakąśmy otrzymać mogli, w zabitych i rannych, chociaż jeszcze wszystkich nie obejmująca.

Zabici od strzałów działowych, rakiet i broni ręcznej:

Mężczyźni: Chomiat Eliasz lat 33, dozorca więzień; Demus Jakób lat 49, czeladnik krawiecki; Dzieciolowicz Walenty lat 27, stolarczyk; Faul Piotr lat 19, krawczyk; Fedurowicz August fizyk 4ej kompanii akademików; Friedrich Franciszek lat 29, piekarczyk; Gajowski Franciszek lat 22, postylio; Grabszeidl lat 30; Gurgul Stanisław lat 26, kandydat professor gimnazjum; Hausman, proboszcz parafii S. Marcina; Hebenstreit lat 26, mechanik; Hrymańczuk Teodor kuczer lat 50; Igolnitzer lat 24, nauczyciel; Karasiński Kazimierz lat 60; Karwasiecki Ludwik lat 17, krawczyk; Kozakiewicz Daniel lat 18, siodlarczyk; Kisiewicz Marcin lat 40, czeladnik szewcki; Krajeze Franciszek lat 25, cieśla; Krasnopolski bankier z Warszawy zabity w domu zajezdnym; Krawczyński Jan lat 30, kucharz; Markowski Stanisław lat 40, czeladnik krawiecki; Misiągiewicz Feliks lat 19, prawnik; Murzanowski Karol lat 30, szewc; Nadolski Jan lat 90, służący; Orlikowski z komp. 3. legii III, cukiernik; Pawlikowski Ferdynand lat 18, czeladnik krawiecki; Podsoński Michał lat 48, urzędnik magistratu; Pozowski Józef lat 56, szewc; Przestrzelski Nikodem lat 40, possessor z Turki, gwardzista konny; Przeszlewicz Woj-

ciech lat 50, mularz; Raff z komp. 5. legii III.; Richel lat 20, czeladnik szewcki; Szmucz Kazimierz lat 39, służący; Szymański Marek lat 24, czeladnik blacharski; Turk Ignacy Ernest, urzędnik gubernialny; Wolak Jan lat 25, krawiec; Zieliński Karol lat 18, wyrobnik; Zuczkowski Wojciech lat 46, czeladnik rzeźnicki. — Razem mężczyzn 38.

Kobiety: Dębicka Marya lat 17; Działczyzyn Antonina lat 40 służąca; Kaczkiewicz Katarzyna lat 50; Kaczkiewiczowa Konstancya lat 40, wdowa; Kasuczniczka Petronella lat 50, wdowa po szewcu; Kaziemcowa Klara lat 50, służąca; Kluczek Katarzyna la. 50, wyrobnicza; Łusakowska Julia lat 25, szwaczka; Madzierowna Joanna lat 25, wyrobnicza; Malinowska Marya lat 40, wyrobnicza; Mazurka Kazimierzowa Klara lat 40, służąca; Orbuszewska Zofia lat 40, wdowa po krawcu; Ratuszewska Tekla żona cieśli; Tomkiewicz Katarzyna lat 36, żona czeladnika mularskiego z Krosna; Wojnarowska Anastazyja lat 60, wyrobnicza. — Razem kobiet 15.

Dzieci: Dwie siostry Haut lat 11 i 13; Pokorna Joanna lat 11, córka woźnego. — Razem 3.

Zmarli w skutek pokłucia bagnietami lub pobicia.

Mężczyźni: Gasiorowski Hieronim lat 22, zbity; Kogut Wojciech chałupnik, porąbany; Lewandowski Wojciech lat 25, prawnik, porąbany; Oszuski Antoni lat 24, czeladnik krawiecki, skłuty; Strzembosz Józef lat 70, possessor, zbity umarł w dni 15. — Razem mężczyzn 5.

Kobiety: Dębicka kowalka, zbita; Wufka Magdalena lat 50, wdowa po krawcu, zakłóta. — Razem kobiet 2.

Dzieci: Stefan lat 9, sierota, zakłóty.

Ranni od strzałów.

Mężczyźni: Bagalewicz Jędrzej lat 50, wyrobnik; Biedrzycki Karol, czeladnik stolarski, ranny 3 strzałami i porąbany potem w szpitalu żydowskim; Bilewicz Józef lat 16, wyrobnik; Bobnowski Jan lat 27; Borkowski Karol porucznik artyleryi, więzień stanu, z emigracyi, gwardzista z komp. 3ej legii akademickiej, ranny od granata w nogę; Chałęcki Aleksander, kapitan 1go pułku ułanów, z emigracyi, ranny od granata w nogę; Czernecki Józef woźny magistralny; Derkacz Mikołaj lat 48, latarnik; Dudel Tomasz lat 77, dziad kościoła katedralnego; Dmuchowski Henryk więzień stanu, z emigracyi, rzeźbiarz, dostał kontuzyi w twarz od kartacza; Fałęcki Józef akademik, ranny w rękę i udo; Felsztyński urzędnik z depozytu, ranny 3ma kulami; Głowacki, dostał kontuzyi od kuli armatniej; Grabszeid, z kompanii 8mej legii III.; Jakimicha Mikołaj lat 23, kuczer; Jankowski Jan postrzelony w wątrobę; Ilkiewicz Mateusz lat 30, czeladnik szewcki; Izowski Michał piekarczyk; Klimek Walenty lat 42, czeladnik rusznikarski, ranny w kolano i głowę; Lipski Erazm porucznik artylleryi, z emigracyi, postrzelony w rękę; Łodziński Leon lat 50, prawnik; Łukasiewicz Franciszek z komp. 1ej legii III.; Macieliński z Krakowa; Majewski Jan, służący z Zaleszczyk; Merz Konstanty, czeladnik szewcki, z Gajowa, kartaczem; Mozer August mosiężnik, kartaczem; Pauliszyn Maciej lat 29, wyrobnik; Polański Feliks lat 14, jubilerczyk; Romański Jan lat 34, czeladnik krawiecki; Serafin Eliasz lat 39, służący; Sliwowski Jan lat 39, czeladnik szewcki; Szamota Julian lat 23, kelner; Tkaczyk Jakób lat 40, wyrobnik; Zawadzki Józef kapitan komp. 4tej, legii III., granatem; Załuski Kapecer lat 31, służący; Zdulski Maksymilian, akademik. — Razem rannych mężczyzn 36.

Kobiety: Dziadykowa Anna lat 50, służąca; Głowacka Wiktoryja lat 24, wyrobnicza; Kaczorowa Ewa lat 19, służąca; Kulczyka Anastazyja lat 32, służąca; Pajęzkowska Józefa lat 30, żona malarza; Senacek Józefa lat 26, żona mularczyka, dostała kontuzyi; Sokulska Anna lat 30, żona stróża; Tokarska Marya lat 28, służąca; Tymieńska Klara; Zlamal Zofia lat 28, wdowa po woźnym. — Razem kobiet 10.

Dzieci: Stawinoga Michał lat 12, syn policyanta.

(D. c. n.)

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia rycina przedstawiająca:

Pierwsze walne zebranie ligi polskiej w Kurpiku w dn. 10., 11. i 12. Stycznia 1849.

Cena na Chińskim papierze 6 Złp.  
dito białym papierze 4 Złp.

## OBWIESZCZENIE.

Folwark Strzyżewo, w powiecie Ostrzeszowskim, w tutejszym obwodzie rejencyjnym położony, do którego:

sadów	19 morg	103	□pr.
ogrodów polnych	5	147	—
ról	531	89	—
łąk	99	111	—
pastwiska	55	90	—
placów podwórzowych i budowlowych	7	159	—
ziemi nieurodzajnej	24	171	—
ogółem	744 morg	150	□pr.

należy, który z uwzględnieniem ciężarów realnych rocznie 113 Tal. wynoszących, na 11720 Tal. oszacowany i tylko do Sgo Jana r. b. jeszcze wydzierzawiony jest, z przynależnościami

mi przez publiczną licytacją na sprzedaż idę ma. Tym końcem wyznaczaliśmy w samym Strzyżewie termin

na dzień 14. Maja r. b. przed południem o godzinie 10tej

przed Radcą rejencyjnym Meerkatz, i wzywamy na takowy kupić chęć mających z tem napomknieniem, że kondycje sprzedaży każdego czasu tak w naszej Registraturze jakoteż w urzędzie poborów rentowych w Ostrzeszowie i u Ur. Zerboniego dzierżawcy w Strzyżewie, u tego także i mappa oraz rejestr bonifacyjny przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 16. Lutego 1849.

Królewska Pruska Regencya.

Wydział zarządu podatków stałych dóbr i lasów skarbowych.

## UWADOMIENIE.

Wieś Szczodrowo w powiecie Kościańskim położona, obejmująca około 1000 morg rozległości, jest z wolnej ręki do sprzedania.

O warunkach kupna można się dowiedzieć w Brzostowni pod Xiążem.

## Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
18. Marca	- 0,9°	+ 0,8°	27" 9, 0"	Półn. z.
19. "	- 6,0°	+ 1,0°	27" 10, 2"	Półn. z.
20. "	- 3,2°	+ 1,4°	27" 9, 0"	Północny.
21. "	- 1,0°	+ 2,2°	27" 10, 0"	Północny.
22. "	- 2,2°	+ 3,5°	28" 1, 2"	Półn. z.
23. "	- 3,0°	+ 0,8°	27" 11, 3"	Półn. w.
24. "	- 4,2°	- 2,0°	27" 8, 0"	Półn. w.

## Ceny targowe

w miesiące

## POZNANIU.

Dnia 30. Marca 1849. r.

	od		do	
	Tal. szr. fen.	Tal. szr. fen.	Tal. szr. fen.	Tal. szr. fen.
Pszonicy szefel	1 23 4	2 2 3		
Jęczmienia dt.	— 22 3	— 26 8		
Owsa . dt.	— 17 9	— 24 5		
Tatarki dt.	— 13 4	— 15 7		
Grochu . dt.	— 22 3	— 24 5		
Ziemiaków dt.	— 24 5	— 28 11		
Siana cełnar	— 7 1	— 8 11		
Słomy kopa	— 17 6	— 22 —		
Masła kopa	4 —	4 10		
Spiritusu beczka 120 kw. 80°	1 20	1 25		
Trall. 12—12½ Tal.				